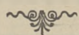
Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.).

Rok 33. **Kraków.** **Nr. 16.**

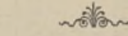


Wychodzi
1-go i 15-go dnia
w miesiącu.

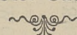


DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.



Adres Wydawnictwa:
KRAKÓW
ulica św. Jana
Hotel Saski.



REIM i SPÓŁKA Kraków, Rynek 37, Linia A-B

polecają po cenach najumiarkowańszych

Linoleum, Ceraty, Chodniki, Rogóżki

KALOSZE ROSYJSKIE i AMERYKAŃSKIE
PŁASZCZE GUMOWE, PŁACHTY NIEPRZEMAKALNE
ARTYKUŁY DO PIELĘGNACJI KONI, BYDŁA i UPRZĘŻY
ŚRODKI DO DESINFEKCJI, ŚRODKI PRZECIW MYSZOM

WYROBY SZCZOTKARSKIE — ARTYKUŁY DO PRANIA
mydło do prania z „kluczem" Schichta, Mydło do prania z „łabędziem" Schichta. — Proszek terpentynowy do prania
artykuły do czyszczenia naczyń, sprzętów pokojow., kuchennych, okien itp.

FARBY OLEJNE DO UŻYCIA GOTOWE
FARBY OLEJNE DO PODÓG
LAKIERY BURSZTYNOWE i SPIRYTUSOWE DO PODŁÓG
MATĘ WOSKOWĄ DO ZAPUSZCZANIA PODŁÓG
MASĘ FRANCUSKĄ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK

PROSZEK NA OWADY „ZACHERLIN"
PROSZEK ZAMORSKI „ANDELA"
PROSZEK PERSKI NA WAGĘ
TYNKTURA PRZECIW PLUSKWOM

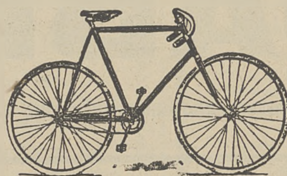
CEMENT, GIPS SZTUKATERSKI i MURARSKI
WAPNO HYDRAULICZNE
PŁYTY IZOLACYJNE
ANTIMERULION — KARBOLINEUM
TEKTURY SMOŁOWE DO POKRYWANIA DACHÓW
SMOŁOWIEC GAZOWY i DRZEWNY
FARBY NA DACHY — FARBY DO FASAD

PAPIER, LEP i TRZASKI NA MUCHY
NAFTALINA, LIŚCIE PACZULOWE
SASZETKI, PIEPRZ BIAŁY PRZECIW MOLOM 136 16—8

Znakomite najnowszej konstrukcyi

Rzadka sposobność!

Rowery oryginalne
„Styrya-Puch"
z Gracu 182 4-2



modele 1900 r. o ile zapas starczy po **95 złr.**, modele 1901 r. również po *zniżonych cenach, jedynie tylko u wyłącznego zastępcy*

A. LARISCHA

Kraków, Szewska 19.

Skład Rowerów, Fonografów i Aparatów fotograficznych.

REUSSNERA:

Najlepsza Metoda

najłatwiejsza do bardzo prędkiego a gruntownego nauczenia się języków obcych a bez nauczyciela z objaśnieniem wymowy i z Kluczem na końcu każdego dzieła.

„Samouczek" **Polsko-Niemiecki** kurs wstępny **(Elementarz)** po 15. 30, 52 cnt., kurs I-szy 90 cnt., — kurs II-gi złr. 2·30, — komplet (oba kursy) złr. 3.—

„Samouczek" **Polsko-Francuski** kurs I-szy złr. 1·80, kurs II-gi złr. 4·80. Gramatyka Polsko-Francuska złr. 1·80.

Wypisy francuskie (Chrestomatie Française) ze słowniczkiem w czterech językach.

„Samouczek" **Polsko-Angielski**, kurs I-szy złr. 1·12, kurs II-gi złr. 1·80, — komplet złr. 2·62.

„Samouczek" **Polsko-Ruski** I-szy kurs złr. 1·80, II-gi kurs złr. 2·75.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

126 16—8

Dr. S. SKOBEL

SPECYALISTA CHORÓB SKÓRNYCH i SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu.

g.

Wielki wybór Win krajowych i zagranicznych.

Kawiarnia Ignacego Wójcikiewicza

otwartą została w Krakowie

w domu J. Rajala, na rogu ul. św. Anny i Wiślnej.

Wspaniałe, wygodne urządzenia w stylu Secesion. — Czytelnia w osobnej sali, zaopatrzona w bardzo wielką ilość najrozmaitszych pism treści politycznej, humorystycznej i t. d. — Osobne sale do gry w karty i szachy. — Znakomite francuskie bilardy. 105 19-?

Elektryczne oświetlenie. — Centralne ogrzewanie.

Ustawiczna wentylacja za pomocą motoru parowego.

Bufet zaopatrzony w rozmaitego rodzaju napoje i przekąski.

Tutki ze specyalnej bibułki „Abadie" **„Primus"** są powszechnie uznane za najlepsze! 110 Wszędzie do nabycia. 18-?
Fabryka: Lwów, ul. Mickiewicza 2.

Główny skład na Kraków: *Janeczek & Wojciechowski*, **skład papieru, Rynek główny Nr. 8.**

ANDRZEJ OLSZENIAK

Zakład galanteryjno-introligatorski

w Krakowie, ulica św. Marka l. 5. *Telefon l. 382*

Wykonuje fabrycznie wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące, zaopatrzony w maszyny najnowszych systemów oraz w wielki wybór sztanc, pism i ornamentów tak stylowych, jakoteż modernistycznych, może najwybredniejszym wymaganiom zadośćuczynić — **po cenach fabrycznych.** 84 27—?

Tani Sklep Chrześcijański

pod „KOŚCIUSZKĄ"

Kraków, ulica Mikołajska L. 1

poleca: 159 15-9

Wełny, Satyny, Zefiry, Płócienka, Oksfordy, Podszewki, Bluzki i Halki.

BIELIZNA MĘSKA I DAMSKA.

Koce, Kapy, Chodniki, Chustki do okrycia.

Płótna i Szyrtyngi w wielkim wyborze.

Ceny bardzo niskie. **Towary doborowe.**

W niedziele i święta sklep zamknięty.

Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

STANISŁAW BARKO

Kraków, Grodzka 4,

poleca

Magazyn Towarów Bławatnych.

175 6-0

Wyroby wódek zdrowotnych Seelinga

Fabryki likierów

Jego Ces. Król. Wysokości Arcyksięcia Rainera

W IZDEBNIKU,

jako to: **Jarzębinka, Jarzębiak i Koniferynka** (Lasówka), których badanie chemiczne uskutecznił *Dr. m. Aleks. Stopczański* profesor chemii Uniw. Jagiell. w Krakowie — uzyskały na tej podstawie atest **należycie dobrych** fabrykatów tak pod względem swych właściwości jakoteż sposobu przyrządzenia.

Zwracamy też uwagę Szan. P. T. Publiczności na to, że nie możemy ręczyć za prawdziwość naszych wyrobów, jak tylko w naszych oryginalnych butelkach, z nienaruszoną kapslą i banderolą, na której jest umieszczona marka ochronna.

Przedruk nie będzie płacony. 130 16—8 **DYREKCYA.**

Wyłączny Skład Herbaty Kjachtyńskiej

po cenach warszawskich

i francuskiego kuracyjnego Koniaku

Courrière & Co.

Józef Rybicki

Kraków, ulica Szpitalna L. 34.

160 16-8

H. Kretschmer

Kraków, Rynek L. 10.

Handel towarów korzennych i norymbergskich.

Skład towarów religijnych: różańców, koronek, krzyżyków, medalików, obrazków świętych i rozmaitych paciorków do haftu.

Przybory do robienia kwiatów: liście, bibułki, papier konfekcyjny listowy, oraz wszelkie przybory do pisania. 183 4-20

Ceny bardzo niskie.

Rok 1841.

MIODOSYTNIA

założona w roku 1841

KAZIMIERZA ROBACKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 26, 121 16—8

poleca **miody *w butelkach, na garnce i na szklanki,*** w pokojach gościnnych,

Miód myśliwski . butelka **30** ct.	**Miód stołowy lekki** butelka **50** ct.	**Miód kuracyjny** . butelka **80** ct.
Miód lipowiec . . „ **35** „	**Miód stoł. mocny** „ **60** „	**Miód esencya** . . „ **1** złr.
Miód trojniak . . „ **40** „	**Miód wytrawny** . „ **70** „	**Miód kopowiec** butel. **1** złr. **20** ct.

Ma na składzie wielkie zapasy **miodów owocowych:** maliniaki, wiśniaki, dereniaki.

Reprezentacja c. k. uprzyw. Zakładów fabrycznych

Leszka Prus Wiśniowskiego w Tenczynku

poleca **wielki zapas wódek i likierów polskich.**

Znakomity zdrowotny porter **1 but. 16 hal.**

Po konfiskacie nakład drugi.

Rok 33. Kraków, dnia 15 Sierpnia 1901 r. Nr. 16.

Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
Wydawnictwo „Djabła"
Kraków, ul. Św. Jana l. 6 (Drukarnia: W. Kornecki).
Rękopisów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.
PRZEDPŁATA KWARTALNA:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką poczt. koron 2.—; w Niemczech marek 2.—; w Ameryce rocznie dolar. 2.50; we Francyi kwartalnie franków 3.—.

Pojedynczy Numer 40 hal.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM.
Wydawca: *W. Kornecki.* Redaktor odpowiedzialny: *Adolf Nowak.*

Z ruchu wyborczego.

W dobczyckiem kandyduje książe Aleksander Radziwiłł. który coraz bardziej zbliża się do ludu. Dowodem tego, że w dniu 4 czerwca przybył osobiście do wsi Sierakowa. aby fantować chłopa Barana, którego przy tej okazji tak serdecznie poczęstował.... kijem, że Baron przez 14 dni był niezdolnym do pracy.

Sława niezrównanej odwagi, jakiej dowiódł p. Götz podczas głośnego na jego osobę zamachu. skłoniła go do postawienia swej kandydatury. Jeżeli jednak p. G. będzie jej tak dzielnie bronił, jak się bronił podczas zamachu, to łatwo zamiast niego, może być wybranym jego antagonista.... Sikora.

Dr. Bronisław Dulęba nie kandyduje, ale „gdyby wyborcy stanowczo go wezwali" to oświadcza. że mandat przyjmie. Wobec tego komunikujemy drowi Dulębie, że go wyborcy stanowczo nie wzywają, a to choćby dlatego, że jest kreaturą ks. Stojałowskiego.

Komitet centralny wniósł podanie o kanonizację ks. Stojałowskiego.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Bezhołowiu galicyjskiem zawiadamia, że do rejestru spółek wpisano firmę: „Stanisław Tarnowski, Stanisław Stojałowski i Niestanisław Horowitz", z dodatkiem, iż przedmiotem przedsiębiorstwa są wybory do Sejmu, że spólnikami są: Dawid Abrahamowicz, Hirsch Landau, Dr. Hupka, Dr. Dobija, Stanisław Badeni, Gustaw Węgrzyn, Dr. Leo, Dr. Byk, Michał Bobrzyński i Rapaport. Spółka rozpoczęła się z d. 1-go sierpnia 1901, a spólnicy popisywać się[1]) będą zbiorowo lub pojedynczo jak z interesu wypadnie.

[1]) Zapewne: podpisywać się. Przyp. zecera.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, ogłasza, że firma: „Horowitz, Leo, Rotter, Jaworski", wskutek rozwiązania spółki, została d. 2-go sierpnia z rejestru handlowego dla firm spółkowych wykreśloną.

Jedno słówko.
(erotyk).

Znam ja jedno
słówko małe,
W którem roje
marzeń tkwią,
I o którem
życie całe
Wszyscy prawie
ludzie śnią!...

Znam ja słówko,
co brzmi echem
Przyszłych lub —
minionych snów,
Raz wesołym
brzęcząc śmiechem,
To łzą żalu
błyszcząc znów!

Długa chwila
niepewności,
Rozkosznego
chwilka snu,
Symbol szału
i miłości,
Jedno słówko:
rendez-vous!...

K. Tolski.

Kto może być posłem m. Krakowa.

Kto chce być posłem
miasta Krakowa,
Niechaj mnie tylko posłucha!
Niechaj nie mówi
sam ani słowa,
Tylko nadstawi ucha!

Kto chce być posłem,
ten u Stańczyków
Musi mieć wielkie znaczenie,
Bo nie zepsuje
nikt z nich mu szyków
I pchać go będzie szalenie.

Lecz niech się przytem
pan ten nie wstydzi
Skłonić do stópek kahału,
Wtedy nań będą
głosować żydzi,
I z urny wyjdzie pomału.

Jest jeszcze „ale",
niechaj na względzie
Antysemitów ma wsparcie,
Żaden się wtedy
wahać nie będzie
I wpisze jego na karcie...

By zaś wybrany
został jak trzeba,
Niech demokratom da buzi,
A wtedy choćby
pękały nieba,
Cóż mu zaszkodzą intruzi?!

Kto z kandydatów
spełni dokładnie
Rady co tutaj przyniosłem,
Ten przy wyborach
pewnie i składnie
Do sejmu zostanie posłem!

Szatanek.

WICEK SOCJALIK.



Powim państwu psiokrew bajkę. Nagrypsał ci ją wirszem jedyn literata, ale nie kcioł ci ij dać do tygo lumeru „Djabła“ — ino obiecał obiecać do lumeru przyszłygo. Ale jako to literaty psiokrew ćmiom gorzyj hadwokatów, tak ja wiary niemający, a bajkę ową pamintający, opowim ci jom prozą, chocia klawo wim co wirsz to wirdżynia abo kabanos, a proza to psiokrew „krótkie“ kapustos za półtora haka.

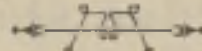
Otóż było psiokrew tak. W jednym landzie, gdzie ci źwirzęta i ptaki gadajom, miały ci być wybory do syjmu. Więc ci zebrały sie delikaty [1]) zwirzęce na naradę, kogoby psiokrew wybrać ze stu różnych kandydatów, bo taka ci była chmara tych, co ci sie kcieli poświęcić lo dobra kraju. Naród źwirzęcy kcioł zrobić posłem pewnego konia, jako to było bydle pracowite, nigdy psiokrew nic nie robiło lo własnygo interysu, umiało rżyć galanto i zawdy psiokrew biegało prostom drogom — ale ci prosiła o głos świnia i pedziała co ona psiokrew w imieniu swoich przyjaciół poletycznych pretestuje, bo koń nie lubi psiokrew nijakiego wędzidła, a przytym ma ci psiokrew takie przyzwyczainie co kopie kuždom świnię i rży: marsz do chlewu!

Więc wzieni delikaty pod swojom uwagę innygo kandydata, chtórygo tyż lubiał naród, a był ci nim Burek, pies owczarski, stróż wierny i uczciwy, a jako pies okrutnie wyszczekany, — ale znowu delikaty od świń, małp i flonder (nie takich co chodzom po mieście, ino takich co pływajom w morzu) zrobiły psiokrew opozycyją, a lo tygo co Burek ich obraża, bo kuždygo gałgana nazywa świniom, kuždygo durnia małpą, a kuždej brzanie za chłopami latającej wymyśla od flondrów, a przytym psiokrew ma zęby ostre i zara kąsa jak mu się chto podoba, choćby to był bydlęcy hrabia, abo inna wysoka osoba.

Jak ci tych dwóch najlipszych kandydatów odrzucono, zaczeny delikaty omawiać innych, ale co chtórygo jeden pochwalał, to zara ci psiokrew inny go skunirował. Słoń sie nie podobał lo tygo, co może kuždygo pusknąć w trąbę; o koźle pedziano co jest psiokrew uparty; o niedźwiedziu, że ma ciężką grabę: żółwia nie kciano lo tygo co pomału chodzi, a jelenia lo tygo co prędko biega; zając jest psiokrew nieprzyzwoity, bo sie kuso ubiro, a królik psiokrew niemoralny, bo ma dzieci jak maku. O ptakach tyż radzono, ale sokół był ci lo delikatów za dumny, bo ci wysoko łata, — kogutowi cały dzień schodzi na moransach z kurzemi brzanami, — słowik sie nie podobał ze swoigo śpiwania, bo choć ci ma głos, ale nima „szkoły“, a bociana psiokrew uchwalono zaskarżyć do maistratu za to, że się bez egzaminu akuszerką trudni. Nie zapomniano ci psiokrew i o rybach, ale ci im zarzucono brak charaktyru, bo ino samą wodę chlipią...

Wtedy ci lis, co był psiokrew prezysem onygo zgromadzynia, zabrał ci głos i pedział: na co mamy długo psiokrew szukać — alboż to nie mamy między sobą świni? Osoba godna, cicha, spokojna byleby miała co żryć i czym popić — nikomu psiokrew w drogę nie weńdzie. A na drugiego kandydata (pedział lis) stawiam radcę osła; osoba tyż spokojna, poważna, ma ci krew zimną, a nicht mi psiokrew nie zaprzeczy, co osioł był psiokrew zawsze stróżem ładu i porządku. Tak sie to lisie gadanie okrutnie bydlętom podobało, a że mieli psiokrew wybrać aże trzech posłów, przeto na trzeciego wybrali prezysa lisa.

[1]) Może: delegaty.



Na powrót Walderseego.

Z hukiem armatnich piorunów
Wraca do domu wódz Hunnów.
Rycerz wielkiego to czynu,
Rycerz to wielkiej odwagi,
Bo nim wydobył miecz nagi
Już spoczął w murach Pekinu.
Tylko zbójeckie swe hordy
Wysłał, aby „w świątyni znoju“
Dla sprowadzenia pokoju
Szerzyły rzezie i mordy.
W imię Chrystusa rozkazał
Ścinać, mordować i palić,
I aby „honor“ ocalić
Krwią stu tysięcy się zmazał.
Więc cię witamy hetmanie
Nowej edycji krzyżaków
Wiarą, że twych posiepaków
I ciebie wkrótce nie stanie —
Bo Bóg wśród huku piorunów
Do piekieł strąci ród Hunnów.



Zapytanie.

Pada deszczyk pada,
Więc woda jest w kuble —
Księże redaktorze
Jak tam stoją ruble?

Z WIELKOPOLSKI

donoszą, iż władze tamtejsze wpadły na trop sz roko rozgałęzionego spisku między dziećmi i kobietami po skiemi.

W połowie czerwca agent policyjny Hakaterfreund, operujący we Wrocławiu, dostrzegł, iż przejeżdżający przez to miasto w towarzystwie rodziców 9-letni Władzio B. z Krakowa, ma zawiązaną z wielką fantazyą czerwono białą krawatkę. Gdy nadto tenże rozmawiał w cukierni narzeczem polskiem z 11-letnim Ślązakiem, poleciła władza wyższa wspomnianemu agentowi, aby pilnie śledził kroki młodego rewolucjonisty. Udał się więc agent za nim do Zoppot, prastarej germańskiej siedziby, przerobionej za przejściowego polskiego panowania na Soboty (polonizacja nawet odwiecznym nazwom miejscowości spokoju nie dawała!). W Zoppot Władzio B. poznał się z 10-letnim Ksawciem S. z Warszawy, poczem obaj agitatorzy za wspólnem porozumieniem weszli w ścisłe stosunki z Antosiem K. z Wilna i Kociem R. z Poznania. Narady ich, upozorowane grą w piłkę, odbywały się nietylko na lądzie nad brzegiem morskim i na placu przed hotelem Kulerskiego, ale i na morzu, młodzi bowiem rewolucjoniści dwukrotnie puszczali się łodzią (w towarzyswie bony) w kierunku Neufahrwasser. Badania przedsięwzięte pomiędzy służbą hotelową wykryły, iż Władzio B. posiada sztylet 6-centymetrowy, w kształcie noża do przecinania papieru, a Kocio R. wielkokalibrowy kałamarz zdolny, w razie użycia go za pocisk, nadwyrężyć nos, a nawet wybić oko. Antoś K. nie taił się zupełnie z posiadania szpilki $3^1/_2$ centymetrowej, zakończonej srebrnym ptakiem jednogłowym. Sprawdzono wreszcie, iż wszyscy spiskowcy modlili się z książek polskich, zawierających wzmiankę o „królowej korony polskiej“, wnadto Ksawcio S. śpiewał o jakiejś Wandzie, co niechciała Niemca i o jakimś księciu Józefie, co „dobrze Niemców kropił“.

Wszystkie te dane uprawniały do pozytywnego przekonania, że ma się do czynienia z dobrze zorganizowanym tajnym spiskiem, zdolnym wywołać groźne rozruchy, a nawet przyczynić się do zmiany karty środkowej Europy. Nagłe jednak przytrzymanie rewolucjonistów mogło udaremnić zebranie dokładniejszych wiadomości o celach, środkach i rozgałęzieniu spisku. Należało więc postępować ostrożnie, aby spiskowcy nie domyślali się nawet, że są pilnie śledzeni. Ten wzgląd kazał wyższej władzy wysłać w końcu lipca agenta Hakaterfreunda za dwoma spiskowcami, którzy udali się z rodzicami do Zakopanego, miejscowości słynnej zarówno z deszczów jak i drożyzny, oraz z przebywania w niej sztabu jeneralnego polskiej Irridenty (sztab ten uchwalił w ostatnich czasach dalsze prowadzenie wojny z Niemcami, oraz wysłanie ultimatum do Czech i Węgier). Niewidzialną opiekę nad pozostałymi w Zoppot, powierzono agentom Koppowi i Simarowi.

Zadaniem Hakaterfreunda było przede-

wszystkiem wywiedzieć się, kto jest ową królową polską, jaka to Wanda nie chciała Niemca i który to książę Józef śmiał kropić Niemców, oraz czy to kropienie odbywało się za pomocą wody święconej, czy też przez użycie innej ciekłej lub stałej materji. Zabiegi Hakaterfreunda nie pozostały w części bez rezultatów. Wprawdzie co do królowej okazał mu się brak zgody między Polakami, każdy z nich bowiem inną damę naszemu agentowi ukazywał, stwierdzono jednak, że ową Wandą co nie chciała Niemca jest panna Wanda G. z Warszawy, która przed trzema miesiącami odrzuciła ofertę małżeńską, uczynioną jej przez pana Ottona Bismarksau, fabrykanta z Łodzi. Co do księcia Józefa, rzecz jest trudniejsza do odkrycia, lubo bowiem jest kilku książąt polskich tego imienia, żaden z nich nie wygląda na to, aby czemkolwiek bądź Niemców kropił. Agent przypuszczał pomyłkę w tytule, a mianowicie, że nie książę, ale jaki hrabia Józef popełnił ten karygodny czyn kropienia, lecz i to przypuszczenie okazało się mylnem, przynajmniej co do 1218 hrabiów Józefów zamieszkujących Galicję. Żaden z nich nie okazał się zdolny do tak potwornej niewdzięczności, jaką ze strony każdego galicyjskiego hrabiego byłoby kropienie Niemców, którym jedynie hrabiowie ci tytuł swój zawdzięczają.

Co do samego spisku przybyły nowe szczegóły. Najważniejszym jest przejęcie brulionu listu pisanego przez matkę Kocia R. Wprawdzie sam list był obojętny, ale z potarganego na drobne kawałki i zostawionego w części' przypisku, zdołano wyczytać następujące wyrazy:

..... do broni..... czas już..... radykalny środek..... niema co odkładać..... powstanie.....

Ten kompromitujący materjał dowodowy wystarczył, aby sprawę oddać prokuratorji. Cieszyć się należy, iż w zarodku dało się ugasić płomień, grożący porządkowi europejskiemu.

PS. Pani R. autorka pochwyconego listu, została po powrocie do Poznania wezwaną do sędziego śledczego. Ze zwykłą Polkom przebiegłością przedłożyła następujący niby tekst inkryminowanego ustępu:

„Pisałam do Broni, że czas już, aby mię raz posłuchała i zażyła Morisona, jako środek radykalny na jej cierpienie. Niema co odkładać, bo jeszcze ze zaniedbania cięższa choroba powstanie“.

Naturalnie, że sędzia śledczy kłamliwemu zeznaniu pani R. nie dał wiary. Nie pruskie sądy brać na kawał.

WYBORY.

Ogłoszono wybory. Radość zatem wielka
Wśród naszych polityków od siedmiu bo- [leści.
Zostać posłem do sejmu to nie bagatelka,
To nie sam tylko honor, który uszy pieści,
To często krok stanowczy do tego rondelka,
W którem jest smaczne jadło rozmaitej [treści,
To często cała przyszłość i podstawa życia,
To droga do karjery, worka i utycia.

Już tworzą się rozlicznych zasad komitety,
Prezesów, sekretarzów liczba się podniesie,
Wyjdą na wierzch wyborcze hyeny i krety,
Obłowią się krętacze i różne obwiesie,
Darmozjady już czują w powietrzu bankiety,
Żydki grubo zarobią na tym interesie,
A choćby ktoś tam w bitce odniósł rany, [blizny,
To zaszczytne, bo w walce... o dobro Oj- [czyzny.

Ojczyzno! Twoje imię wciąż będzie na [ustach,
Dla ciebie wszyscy wszystko oddać poprzy- [sięgną,
Wspomną Ciebie macherzy przy wyborczych [„trustach“,
Kandydaci jaj złotych miljon Ci ulęgną,
O potrzebach Twych będą pamiętać i gu- [stach,
Do rydwanu Twojego wszystkie myśli [wprzęgną —
Liberał Cię posadzi na swoim kolanie,
Nawet stańczyk uwierzy w Twoje zmar- [twychwstanie.

Ojczyzno! wieszcz powiedział, że jesteś jak [zdrowie...
Kto nie miał Ciebie w sercu, ten w wyborczym czasie
Jeśli jest kandydatem, dopiero się dowie
Jak smakujesz przy słynnej wyborczej kieł- [basie.
Więc szanują Cię chłopi, mieszczanie, hra- [biowie,
Noszą jako feretron w złocie i atłasie —
I dopiero, gdy całkiem wybory się skończą,
Zakryją Cię nową na lat sześć opończą.

Dla Ciebie pan starosta zrzeka się parady
I jak zwykły śmiertelnik przy urnie „pra- [cuje“,
Dla Ciebie tysiąc mężów pozmienia zasady
Jeśli większą gotówkę tu lub tam poczuje,
Przez Ciebie idzie droga do dobrej posady,
I każdy perekińczyk Tobą się kieruje —
Przez Ciebie i dla Ciebie rodzą się lokaje
I wszelkiego gatunku wyborczy szachraje.
. . . .

Wie o tem wójt, wie z wójtem i cała gro- [mada,
Że Kacper marny sobek, zwykły zjadacz [chleba,
Że Baltazar zdolności niemałe posiada
By dowieść, że pracować całkiem nie po- [trzeba,
Że Melchior nie odróżnia co to „nie wy- [pada“,
Że Roch trupem ni żywcem nie wejdzie [do nieba,
Że Prota worek pełny jest jedyną cnotą,
Że Wit celuje kłamstwem, a Dydak głu- [potą.

A jednak, gdy nadchodzą sejmowe wybory,
Każdy z nich na swój sposób o mandat [się stara,
Sławę ich głoszą wszędzie wyborcze „kan- [tory“,
Brzmi rozgłośnie w dziennikach imię Bal- [tazara,
Idą w górę Melchiorów i Protów walory,
Zacność Rocha z mądrością Dydaka się [para,
A kto analfabetą nie jest, codzień czyta
O altruizmie Kacpra, prawdomówstwie Wita.

I choćbyś miał dowody, że ci kandydaci
Razem wziąwszy nie warci jednej głowy [Jacka,
Że przedewszystkiem Marek godzien gło- [sów braci —
Płatny pismak, gdy padnie mu złoto do [worka
Gdy mu Roch i Baltazar za paszkwil za- [płaci,
Napadnie zacnych, mądrych z zapłotu znie- [nacka —
Zarzuci zdradę kraju Jackowi, a Marka
Posądzi o bigamię i kradzież zegarka.

Ogół patrząc na tylu szlachetnych szer- [mierzy,
Będzie dumał i dumał aż do dnia wybo- [rów.
Wreszcie w mądrość Dydaka i Prota u- [wierzy,
I pójdzie na lep płatnych ich agitatorów.
I wyszle bronić dobra zgnębionej Macierzy
Ludzi żądnych karjery, złota i honorów,
A potem gdy mu bieda na nowo dobodzie
Wspomni, że Polak zawsze mądry jest... [po szkodzie.

KONKURS.

Dyrekcja teatru krakowskiego, z powodu nieodnowienia kontraktu z pp. Wojnowską, Siemaszkową, Morską i z pp. Kamińskim i Popławskim, ogłasza konkurs na artystę, a względnie na artystkę, mogącego lub mogącą objąć role po wyżej wymienionych b. oficjalistach.

Warunki wymagane:

a) 15 lat skończonych, a 70 nieskończonych,

b) świadectwo silnego zdrowia,

c) zrzeczenie się gaży na lat dwa.

Od męskiego kandydata wymaga się jeszcze świadectwa moralności.

Westchnienie murarza.

— I! żeby to człowiek był na ten przykład studoiom!

— A to dla czego?

— Ano! widzi pon, bez cały dzień toby człek nic nie robił, a wieczór toby się wszystkie służonce do niego schodzili!...

Przy Morskiem Oku.



Wiersz skonfiskowano.

Pan Radca Piorunkiewicz.



Wybory do sejmu na karku, trzebaby *nwożo pon* pomyśleć o kandydatach.

W przyszłem numerze to państwu powiem na kogo bede głosuwał, bo teroz jeszcze *uwożo pon* zawczas; może śe ta kto jeszcze z naszych namyśli i zakandyduje, to bedźe większy wybór.

Dziś tylko tyle moge powiedźeć, że ańi żydowi, ańi stańczykowi, ani socyjołowi głosu ńe dom, bo to *uwożo pon* największe nasze wrogi.

Kandydat z Krakowa musi przedewszystkiem wyznawać zasady postępowe i przyrzedz, że w raźe wyboru wstąpi do lewicy, bo tylko tam jest miejsce dla posłów z miast, *uwożo pon.*

Byłoby również bardzo pożądane, abyśmy jednego wybrali z handlu lub przemysłu, bo w tyh gałężach jest sejm bardzo słabo obsadzony, a przyszłość kraju leży jedyńe w podńeśeńiu przemysłu i rękodzieł.

Ci posłowie z prawicy, którzy ńe popierają wniosków dążących do podńeśeńa przemysłu, błądzą bardzo, bo tylko w krajach o rozwiniętem przemyśle rolnictwo kwitńe, *uwożo pon.*

* * *

Gdyby Fredro żył, toby napisał „Gwałtu! co śe dzieje" ale na inny temat. Ńe hcąc powtarzać za Fredrą, musze użyć innego godła już ńe do komedyi ale do tragedyi: Na rany Hrystusa, ludźe co robiće? swoich gnębiće a żydom maśćiće. Jak tak dali pujdźe, to przez Bug żywy zejdźemy wszyscy na dźady, *uwożo pon.*

Budowe gmachu kolei państwowy wźeny żydy, no, ale to trudno, to rząd tak hćoł, bo rząd zawsze żyduw popiro, ale że gmina oddała budowe szkoły żydowi, to ńe darowańo. To zbrodńa narodowa popełńona z podłego interesu, bo z umizguw do żyduw przed wyborami. To jest łapuwka dana żydom z funduszuw gminnych, w celach osobistych, *uwożo pon.*

Człowiek uććiwy jak kandyduje, a widźi, że bez głosuw żydoskich nie może wyjść, to sobie je kupuje u hurtownika Landaua za własne pieńądze, ale ńe za gminne *uwożo pon.*

Ci, co głosuwali za żydem, tłumaczą śe, że żyd był o kilka tyśęcy tańszy, dlotego, nibyto dlo dobra gminy takie świństwo zrobili, ale to są wydziwniki ludźi przewrotnyh i fałszywych bo ońi sami dobrze wiedzą, że jeżeli żyd o dzieśińc tyśęcy tani wybuduje, to szkoła bedzie o dwadzieśća tyśęcy gorzy wystawiona *uwożo pon,* i żyd po ceńe niższy dwa razy tyle zarobi, coby katolik przy ceńe wyższy mógł zarobić.

Bo żyd zawsze okpi i oszuko, bo od tego jest żydem.

Hceće dowodu, patrzće na pałac sztuki: już dah szklanny przekładają bo wszędzie zaciko, a wystawa dopiro od śtyreh miesięcy otwarto.

Nowy dah robiuł żyd, a teroz dopiro jak śe im w uszy naloło, to wzieńi katolika, *uwożo pon.*

Tłumaczą śe, że budowe szkoły, bedźe nadzoruwoł z magistratu pon Zawiejski, to ńe pozwoli żydowi fuszeruwać.

Oj głupie godańe; żeby śe pon Zawiejski na głowie postawiuł, to żyda nie dopilnuje, bo kto chce budowy uććiwie pilnuwać, to musi przyjść pirszy na fabryke, a ostatni shodzić, a tego przecież pon Zawiejski zrobić ni może, bo ńe jest podmajstrzem mularskiem, *uwożo pon!* Jak mi Bug miły, że teroz jest wstyd być radcą, wobec takich koleguw.



VANITAS!...

W altaneczce, w ogródeczku,
Siedziało ich dwoje —
Mieli w sercach raj na ziemi,
W duszy marzeń roje.

Gwiazdki były im świadkami,
Chórem śpiew słowiczy —
Kobiercami kwiecia pęki,
W miłosnej słodyczy.

Lecz w ten napój olimpijski
W słodycz tak bogaty,
Wpadła kropla nazbyt gorzka —
Bo... aż... laska... taty!...

I elegię pisał potem,
W bólu i rozterce —
Gdy na plecach czuł kij taty,
A w sercu — jej serce.

An. Anas.



Moje szczęście.

Na dnie mej duszy, jak w haremie,
Rój odalisek cicho drzemie,
A każda biała, jak lilija,
Winem spoczynku się upija,
By, rozerwawszy snu pieczęcie,
W pieszczotach znaleść wniebowzięcie.

Na dnie mej duszy zmierzch poranny,
Słowicze arye, plusk fontanny,
Motyle, lśniące skrzydeł bielą,
W kieliszkach kwiatów gniazdka ścielą,
A księżyc w eter mknie bezchmurny,
I czarodziejskie gra nokturny.

Na dnie mej duszy między kwiaty
Zakradł się mały chrząszcz skrzydlaty,
I kiedy sina mgła jesieni
Dżdżystym welonem park mój ocieni,
Żądłem zgotuje kwiatom męczarnie
I szczęście moje przeminie marnie.

Emir Lévi.



Z lwowskiego toru wyborczego.

Rusza się pan Breiter rusza
chciałby posłem zostać —
Merunowicz na gwałt także
chciałby mandat dostać!...

Jeździ jeden, jeździ drugi,
każdy ma stronników —
Po wsiach wszędzie co dnia bitki,
uszy puchną z krzyków...

Breiter myśli, że ma mandat,
wierząc złota sile —
Pan namiestnik „Meruniowi"
nie da zostać w tyle.

Sięga Breiter hojną dłonią
do swojej kalety —
Merunowicz ma w zapasie
guzik i — bagnety!...

Miłe będą to wybory
w tym lwowskim powiecie —
Z przed lat kilku człek pamięta
i Dawidów przecie!

Dyablik.

Dla kandydatów na posłów rady praktyczne

(ale każdemu pojedynczo).

P. Rotterowi.

Panie! ludowi swemu
ofiaruj przysmak do mac
A demokratom przyrzeknij
owoce, lecz z cudzych prac...
Dla ostrożności z stańczykiem
tajemnym węzłem się zwiąż,
A wtedy możesz być pewny,
że posłem zostaniesz wciąż!...

P. Stapińskiemu.

Wzbudzaj w ludzie do szlachty
więcej nienawiści,
A może jaki djabeł
życzenia twe ziści —
Może zostaniesz posłem
ale śmierć niedługo
A wtedy sługa — djabeł
zrobi cię swym sługą!...

P. Merunowiczowi.

Nie masz wcale miłości
u braci włościańskiej
Ale trzymasz się zato
silnie klamki pańskiej,
Więc pewno, gdy dalej będziesz
panom lizać stopy,
To pod grozą bagnetów
wybiorą cię chłopy!

Drowi Małachowskiemu.

Jak całą sytuacyę
pojąłeś dobrodziej!
Byłeś posłem, a teraz,
gdzie chcesz, to się podziej,
Czyń, co chcesz, ale nigdy
nie zostaniesz posłem —
Trzeba było brać mądrze
a nie być wciąż... sobą!...

Panom Rusinom.

Nie pomoże „be“, ni „me“
i cóż stąd, że Rosya chce
Ot pójdziecie wnet w duraki,
lub znów przejdźcie „na Polaki...“
Durniów u nas nie jest brak
może ryby połkną hak,
I litując się nad wami
nakarmią was mandatami!...

Ali.



LAMENT.

Oj biedna ja dziewczyna
Wojnowska Paulina,
Na moje stare lata,
Na koniec wlec się świata —
Oj biednaż moja głowa
Przenosić się do Lwowa!

Lecz Józio nasz dyrektor,
Talentów cny protektor,
Z Lucysią rzekli sobie:
Że się już nie „wyrobię“,
Że sieję komeraże,
I mam... za wielką gażę.

A świetna komisyja
Łucysi bardzo sprzyja,
Więc rzekła jednodusznie:
Józiowie mają słusznie!
Niech się pozbędą baby,
Co talent miała słaby.

Prześwietna zaś publika.
Co wszędzie nos swój wtyka
Tym razem rzekła do się:
Cóż robić? już stało się —
A zresztą byłby skweres
Józieczkom psuć interes.

Tak po ćwierćwieczu pracy
Żegnają Krakowiacy:
Tak pod się ogon zwija
Prześwietna komisyja....
Oj biednaż ja dziewczyna
Wojnowska Paulina.



W SZPITALU.

Doktor: Jak się ma ten aktor? Czy dajecie mu co dnia lampkę Tokaju?

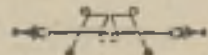
Służący: Tak proszę łaski pana konsyliarza! a nawet już dziesięć lampek wziął na przód jako „forszus“.

Pp. Popławskim,

b. artystom sceny krakowskiej.

Zasługi wasze wielkie
na krakowskiej scenie
Zdobyły wam Krakowa
miłość, uwielbienie...
I pozwólcie nam sobie
wyjawić żal szczery,
Że dyrekcya wam dała
„laufpass“ bez kozery!...
Lecz czas to wszystko zmieni,
przyjdzie chwila owa,
Że znów was powitamy
wśród murów Krakowa!

Krakowianin.



Krakowiaki przedwyborcze.

Oj nastały, oj nastały
teraz dobre czasy
Darmo może człowiek popić
i zjeść szmat kiełbasy....

Oj nastaly, oj nastały
teraz czasy lepsze
Potaniała już kiełbasa
chociaż droższe wieprze...

Jeszcze nie ma, niema jeszcze
od wódki podatku —
Aby było przy wyborach
trochę mniej wydatku!

Szmul się skrobie, Szmul się drapie
i głaska po brodzie
Bo wybory bliskie czuje
i śni o dochodzie...

Niby pluskwy, niby pchełki
lub inny gad boży
Tak się rodzą na kamieniu
w mig agitatorzy..,

Mówią zawsze, zawsze mówią
że kraj tonie w nędzy
Ale jakoś na wybory
nie brak nam pieniędzy!..

Nie wyborca, nie wyborca
we łzach dzisiaj tonie,
Bo za głosy (pierwsza taksa)
płacą po... koronie!..

Dodać trzeba, trzeba dodać,
że to ważne słówko:
Płacą nawet często z góry,
a zawsze... gotówką!..

Bo już u nas, bo już u nas
zwyczaj taki brzydki:
Chłop za głos gotówką bierze,
a za pracę... kwitki!..

Oj wybory, oj wybory
to ci radość wielka —
Pijmy zdrowo, jedzmy zdrowo!
Poseł?.. Bagatelka!,..

Ali.



PRZEGLĄD POLITYCZNY.

A więc dwie wielkie wojny tak jakby skończone. Według sprawozdań angielskich w chwili rozpoczęcia wojny, Transwaal liczył 48.000 mieszkańców. Z tego padło na placu boju 22.000, wskutek malaryi i febry wymarło 15.000, poddało się 18.000, do niewoli wzięto 32.000, w lazaretach leczy się 25.000, bez wieści przepadło 4.500, z Krügerem i panią Botha wyjechało do Europy 3.200. Pod bronią znajduje się jeszcze 24.900, resztę stanowią kobiety, starcy i dzieci. Pod bronią zostali najoporniejsi i z tymi należałoby postąpić z całą surowością. Że jednak nie dadzą się ani ująć, ani rozprószyć, że nie chcą ani zginąć, ani się poddać, a w Europie, nawet w Anglii samej, opinia publiczna coraz natarczywiej domaga się ukończenia wojny, wpadł lord Kitchener na iście bajeczny pomysł bezkrwawego a skutecznego zakończenia wojny. Oto wydał proklamacyę, że wszyscy Boerowie, którzy natychmiast broni nie złożą, i nie uznają Jego Królewskiej Mości, będą z kraju wydaleni a ich majątki ulegną konfiskacie. Co za gienialny pomysł usuwania nieprzyjaciół i pokrywania kosztów wojny! Więc ani jedna kropla krwi już się nie poleje, bo ci, co jeszcze chcieliby walczyć, będą wydaleni.

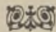
Dobrotliwy cesarz Wilhelm, kierujący się we wszystkiem ewangielją, postanowił zastosować tę samą metodę w Chinach i wydać manifest wydalający bokserów, ale hr. Waldersee, który właśnie powrócił ze zwycięskiej wyprawy, zapewnił i uspokoił wspaniałomyślnego monarchę, że Niemcy zdołali sobie pozyskać szacunek bokserów, i że Chińczycy wogóle bardzo są zadowoleni ze sposobu prowadzenia wojny. Nawet ci, którym kazano się własnoręcznie podusić, wiedząc jak cesarz lubi rzymskie zwyczaje i uroczystości, zakładali sobie stryczek na szyję ze słowami: „Ave caesar, morituri te salutant“.

Uczestnicy konferencyi pokojowych z carem i rabi Blochem na czele mogą być zadowoleni, że tak chlubnie zaczynają wiek dwudziesty. Jedna wojna kończy się prostem wydaleniem nieprzyjaciół z kraju, druga zupełnem uznaniem i zadowoleniem zwyciężonych. Niemcy wreszcie wypowiadają całej Europie bezkrwawą wojnę cłową. Wojna ta o tyle będzie ciekawą, że i przed nią zdradzono tajemnice stanu, i wydano Anglii plan mobilizacyi. Niemcy postanowiły zamknąć granicę dla zboża, drzewa, i bydła produkowanego przez Polaków w Królestwie, Litwie, za to Rosya mszcząc się na nich, chce polskim robotnikom zakazać szukania zarobku w Prusach. I tak powtórzy się na nas znana bajeczka: „Bijesz ty mojego żyda, to ja będę bił twojego żyda“. A jednak tego żyda potrzebują obie strony. Niemcy boją się ciągle zbliżenia Polaków do Rosyi, Rosya boi się pojednania Polaków z Niemcami, skoro nasze ziemie odległe są o 4 godz. od Berlina.

Z dotychczasowych zarządzeń cłowych wiadomo tylko, że Rosja zamyka granice dla oświaty, nakładając wysokie cło na książki, a Niemcy mają zamknąć granicę od wewnątrz dla swoich bankierów i kasjerów, których prze straszny Drang nach Osten, Westen, Norden, Süden, gdzie najbliżej granica.

Wewnątrz monarchii wre walka pomiędzy rozmaitymi gatunkami Niemców, a zaczyna się pomiędzy Polakami i Czechami. Jedna skończy się pewnie niczem, druga jeszcze się nie rozwinęła zupełnie, więc omówienie ich odkładamy do następnego numeru. Gorzej z Węgrami, którzy siłą zbrojną zajęli sporne terytoryum przy Morskiem Oku. Wprawdzie pan namiestnik zrobił „wszystko co tylko się dało“, aby węgierskich żandarmów utrzymać na neutralnym gruncie, ale rada miasta Lwowa niezadowolona z tego załatwienia sprawy obradowała przez kilka dni nad sprawą Węgrów przy udziale kilku starszych weterynarzy. Uchwalono na wniosek hr. Badeniego, aby sporne terytoryum, kiedy je Hohenlohe zupełnie siłą i bagnetami zdobędzie, zakupić ze składek krajowych, a potem przy jakiej okazyi darować ks. Hohenlohemu.

Jeszcze lepszy projekt miała krakowska rada miejska, ale sąd orzekł, że na wzór dzieci marnotrawców i głupkowatych niema zdolności prawnej i uchwały jej są bez znaczenia. Wstrzymano więc ogłoszenie uchwały aż do czasu ustanowienia biedactwu kuratora, na którego proponowany jest podobno Dr. Seinfeld.



Mowa kandydacka

(dla wszystkich eksposłów sejmowych do użytku)

Panowie, bracia kochani!
Oto ja wam się przedstawię,
Kocham kraj, lud... i siebie
Wcale nie marzę o sławie,
Lecz czując, że ponad innych
Inteligencyą się wzniosłem
Staję na wasze usługi
I chętnie zostanę posłem!

Chociaż mi ktoś tam zarzuca,
Że marzę wciąż o karyerze,
Wierzcie: ja chcę być posłem,
Bo chcę ochraniać kraj szczerze,
Bo kocham biedny lud rolny,
Bo chcę go bronić w potrzebie,
Zróbcież mnie zatem swym posłem
Nie dla mnie, jeno dla siebie!

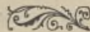
Ja wam przysięgam, że zawsze
Lud będę bronić otwarcie
Że przy mych planach, zasadach
Trwać będę stale uparcie,
Że będę bronić tej ziemi,
Na której żyję, wzrosłem;
Oto dla czego jedynie
Chcę zostać waszym dziś posłem!...

Te czarne duchy rozkładu
Co karmią biedny lud jadem.
Co chcą, by żądał za wiele,
I szedł w tem za ich przykładem,.
Mówią, żem ja się zaprzedał
Tym co was gnębią i duszą...
Ale to czysta nieprawda
Wszak oni kłamać wam muszą!

W twarz mą spojżyjcie a każdy,
Każdy z was pewno odgadnie,
Że chciałbym serca rozedrzeć,
Pokazać, co jest w niem na danie...
Bo ja siermięgę włościańską
Nad zamki wielkie przeniosłem,
Oto dla czego jedynie
Włościańkim zostać chcę posłem.

Zatem wy bracia kochani
Jako chrześcianie, Polacy,
Sami oddacie mi głosy,
A z niemi pole do pracy,
A mając moje zasady
Me przekonania niezłomne,
Wierzcie, że ja tam w sejmie
I o was też nie zapomnę..,
Tymczasem pijcie tę wódkę,
To piwo co wam przyniosłem,
Kiełbasa będzie lecz wtedy
Gdy mnie zrobicie swym posłem!

Ali.



OD ADMINISTRACJI.

Panu L. Kry..... w Krakowie. **Po raz ostatni upraszamy o wyrównanie rachunku za inseraty do dnia 1 września b. r.; — w przeciwnym razie będziemy zmuszeni podać całe imię i nazwisko Pańskie na tem samem miejscu, jako dłużnika niesłownego.**

MANIUSI * * *

na dzień 15-go sierpnia.

Czegóż życzyć ptaszęciu.
Co wśród gajów, ogrodów.
Buja szczęsne, wesołe,
Nie zna cierpień, zawodów,
W całej pełni używa
Swej swobody ptaszęcej,
Goni muszki i śpiewa?
— Czegóż życzyć mu więcej? —

Czegóż życzyć dziewczęciu,
Co wesołe i młode,
Nie zna zmartwień i smutków,
Co ma ptasząt swobodę,
Co je wszyscy kochają,
Jak nie można goręcej,
Co pląsanie zwie życiem?
— Czegóż życzyć mu więcej? —

Z drobnych ogłoszeń.

Ucznia do handlu, mającego rodziców poszukuje skład płócien i bielizny J. R.

Westchnienie nowoobranego posła.

— O Panie wesprzyj mię Twą siłą,
A starać będę się,
By mym wyborcom źle nie było,
A stokroć lepiej — mnie!...

t.

RYCERZ MIRO.

(Opowieść rycerska).

W gospodzie siedzi dzielny Miro
W rycerzy zacnych gronie,
Dokoła dzikim toczy wzrokiem
I ściska silne dłonie.

„Bogdajby — rzecze sam się sławiąc —
Wróg zaszedł mój w te progi,
A pewno nigdyby nie wrócił
Do żony swej, niebogi“...

„Wszak wszyscy znacie moje męstwo
I wielką mą odwagę,
A siła moja — przyzna każdy —
Zakrawa wprost na blagę!“

I zgodnie rzekło całe grono
Na jego patrząc pięście:
— „Bogdaj tu żaden wróg nie przyszedł,
Bo — chlap!... i jest nieszczęście“!.

A dzielny Miro, gdy to słyszy,
Chcąc złożyć męstwa próbki,
Wychylił duszkiem raz po razu
Aż cztery wina kubki

. . . .

Z gospody wylazł dzielny Miro
I chwiejne stawia kroki.
A dwaj najszczersi przyjaciele
Już wiodą go pod boki.

On zaś wciąż grozi wszemu światu
Aż naraz, tuż pod domem
Opuścił pięści, zamilkł nagle
Jak gdyby rażon gromem.

I drżącą ręką, jak trup blady,
Rękojeść ujął młotka.
Jak ów podróżny, co go nocą
Straszliwy upiór spotka.

A z bramy domu wnet wypada
Niewieścia postać w bieli.
Zaś w ręku dzierży coś grubszego.
Większego od kądzieli...

I zanim Mira dwu przyjaciół
Przyjrzało się jej z bliska.
Ta jak szalona z swym orężem
Na Mira wprost się ciska...

I wnet w ulicy nocną ciszą
Rozbrzmiewać jęły wrzaski:
To Miro mimo swej odwagi
U żony błagał łaski!

A sens z powieści owej taki
Że niema w świecie męża.
Którego mimo sił, odwagi,
Kobieta nie zwycięża!...

K. Nałęcz.

Pan Pafnucy Fidrygalski.



(Rysunek z fotografii Mieczkowskiego w Warszawie).

W biurze paszportowem.

Panna: Przyniosłam stary paszport i proszę o wydanie nowego na lat 3 do Rossyi: — prosiłabym jednak pana komisarza, aby przy „znaki szczególne“ nie pisał, że mam tylko jedno oko, jak w starym paszporcie.

Komisarz: Ja tego zrobić stanowczo nie mogę.

P.: Kiedy jak stulę powieki, to nikt nie pozna, że mam tylko jedno oko.

K.: Mimo to, ja zrobić tego nie mogę.

P.: Kiedy ja pana bardzo, bardzo o to proszę.

K.: To chyba tak zrobię, napiszę: „oczy czarne“, a na dole w odsyłaczu: „lewego nie ma w domu“.

Rozdawano stypendya.

Rozdawano stypendya,
by na dalszą naukę
Mieli właśnie ci biedni,
co kochają z serc sztukę.
Jabym rozdał stypendya,
by wziął Wydział sto lekcyi,
Jak ma rozdać stypendya
lecz bez żadnej protekcyi!

Djabeł.

Do albumu reportera.

Przepysznie umiesz
szerzyć słuchy,
Wart jesteś
z rzędem konia —
Raz bracie robisz
słonia z muchy,
Raz muchę
znów ze słonia.

(—)

Przewodnik przemysłowo-handlowy.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany i Dział Towarowy tegoż Banku Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowzch (Hafe-Deposits). 137 16—?

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ. Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu. Ubezpieczenie na życie. Towarzystwo wzajemnego kredytu. Powyższe działy Towarzystwa mieszczą się w własnych gmachach w Krakowie, przy ulicy Basztowej l. 7, 8 i 9. Portjerzy, co do lokalności, strony interesowane informują. 138 16—?

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 42, wchód od ul. św. Jana. 134 16—?

KONCESYONOWANY ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy ul. Wiślnej l. 3, parter, otwarty co dzień od 8—1 i od 3—6, udziela możliwie wysokich pożyczek na papiery wartościowe, kosztowności, towary garderobę i futra. Przyjmuje spłatę ratami. Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. 139 16—?

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG. Rynek główny Nr. 15. 142 16-?

Biuro spedycyjne i Kantor wymiany.

W. BUJAŃSKI, Kraków, Kantor wymiany, Biuro spedycyjne i Sprzedaż biletów kolejowych, Transport mebli wozami patentowanymi. 104 19—?

Apteki.

E. HELLERA apteka pod złot. słoniem ul. Grodzka w Krakowie. Główny skład materjałów aptecznych, wód mineralnych, specyfików, krajowych i zagranicznych, perfumeryj, cognaców, kosmetyków przyrządów hirurgiczn. i gumowych, win leczniczych. Apteki chomeopatyczne sprzedaje całe i kompletne. 140 16—?

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floriańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 141 16-?

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie, ul. Sławkowska „pod gankiem". Cement portlandzki, gips i farby. Hurtowny handel towarów materjalnych, korzennych, smalcu, słon ny, olejów i tłuszczów, wyrobów szczotkarskich, farby, pendzle. Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 wyłączna sprzedaż benzyny, terpentyny, eteru i t. p. 164 16—8

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win. 143 16—?

Skład towarów drobiazgowych.

PORĘBSKI & ZIMLER, Kraków Rynek główny l. 8, polecają Skład towarów drobiazgowych dla domowego użytku. Przyborów do krawieczyzny. Materjały różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, haftu itd. Wybór przyborów i materji kościelnych. Pracownia szat kościelnych. Skład herbaty. Pończochy w dobrych gatunkach. 144 16—?

Fabryki korków.

Pierwsza zachodnio-galicyjska założona w r. 1884 Fabryka korków Bernarda Milsztajna w Krakowie, Stradom 27. 173 7-17

Fabryka ogni sztucznych.

Z pierwszej ręki wszelkie ognie sztuczne najlepsze i najtańsze, Confetti, Serpentinę i t. d. dostać można tylko w Laboratoryum pyrotechnicznem M. J. MĄDRZYKOWSKIEGO w Krakowie, róg ulicy Szlak i Łobzowskiej. 192 2—22

Magazyny ubiorów męskich.

ANDRZEJ MATUSZEWSKI, krawiec męzki, w Krakowie przy ulicy św. Jana pod l. 5, naprzeciw hotelu Saskiego. Posiada na składzie wielki wybór najświeższych sukien i kortów krajowych i angielskich na każdą porę roku. Wszelkie zamówienia wykończa najstaranniej i na czas oznaczony po najprzystępniejszych cenach. 146 16—?

ANTONI SADOWSKI,

magazyn ubiorów męskich, skład sukna i kortów tak krajowych jak i zagranicznych. Prowadzący interes jak przedtem tak i teraz ulica Floryańska l. 8 w Krakowie. 149 16—?

Skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI główny skład węgla przy ulicy Pawiej pod l. 12-14 i 16. 147 16-?

Zakład kamieniarsko-rzeźbiarski.

ZAKŁAD KAMIENIARSKO-RZEŹBIARSKI pod zarządem JÓZEFA KULESZY w Krakowie naprzeciw cmentarza. 184 4—8

Cukiernie.

P. MAURIZIO dawniej Redolfi Kraków, Rynek gł. 38. Cukry deserowe, owoce, czekoladki, zagraniczne czekolady, konfitury, kartony, koszyczki, strojne pudełka, bombonierki, kasetki malowane, wódki własnego wyrobu, likiery zagraniczne. 103 19—?

Kawiarnie.

W. JANIKOWSKI, rynek główny, I p. nad handlem A. Hawełki, bilardy francuskie, czytelnia w osobnym salonie, pokoje do gry w karty — bufet zaopatrzony w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery. Obsługa uprzejma i szybka. 87 28—?

IGNACY WÓJCIKIEWICZ, rynek główny, róg ul. Wiślnej i ul. św. Anny, największa kawiarnia w kraju. Lokal urządzony w stylu secessyjnym, oświetlony elektrycznie, bezdymny, 7 bilardów francuskich, czytelnia bogata, osobne pokoje do gry w karty. Usługa uprzejma. Lokal otwarty do godziny 3-ciej po północy. 105 19—?

Restauracye.

WOJCIECH WOŹNIAK, Kraków, ul. św. Jana 4. Pokój do śniadań, obiadów i kolacyj. Piwo okocimskie, wódki i likiery krajowe i zagraniczne, Rum, Koniaki, Wina wszelkiego gatunku. 151 16—?

Pensyonat

„LITUANIA", Kraków, Studencka nr. 2, położony w najzdrowszej i najpiękniejszej dzielnicy miasta, poleca elegancko umeblowane pokoje na doby, miesięcznie i rocznie. 153 16—?

Zakład galant.-introligatorski.

ANDRZEJ OLSZENIAK, zakład galanteryjno-introligatorski w Krakowie, ul. św. Marka l. 5. Telefon l. 382, wykonuje fabrycznie wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące, zaopatrzony w maszyny najnowszych systemów, oraz w wielki wybór sztanc, pism i ornamentów, tak stylowych, jako też modernistycznych; może najwybredniejszym wymaganiom zadośćuczynić. 84 + Ceny fabryczne. + 27-?

Wydawca: *W. Kornecki.* Redaktor odpowiedzialny: *Adolf Nowak.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.